

PSZCZELARZ POLSKI



MIEŚCZNIK ZWIĄZKÓW PSZCZELARSKICH

Rok 3.

LIPIEC-SIERPIEŃ 1947

Zeszyt 7-8.

M. S.

Kilka słów o organizacjach pszczelarskich na Ziemiach Polski przed wojną

Najstarszą organizacją pszczelarską w Polsce porozbiorowej było „Galicyskie Towarzystwo Pszczelniczo - ogrodowe“, którego prezesem był nasz znakomity uczoney Dr Teofl Ciesielski. Dla członków tego Towarzystwa założył i redagował on w latach 1875—1914 miesięcznik pszczelarski „Bartnik Postępowy“, który pod światłym kierownictwem prof. Leonarda Webera dotrwał aż do czasu inwazji niemieckiej w r. 1939.

Związek lwowski, który od czasu Lubienieckiego 1925 r. jest sekcją Tow. Rolniczego, dotrwał również aż do wybuchu wojny i dochowywał wiernie wiary Tow. Rolniczemu z którym współpracował na terenie województwa lwowskiego, ale i w województwie krakowskim Kraków tworzy sekcje. Wskutek tego powstaje konflikt między Tow. Rolniczym a samodzielną organizacją pszczelarską wojew. Krakowskiego.

Na terenie Krakowa, aż do roku 1916 nie było organizacji pszczelarskiej. Istniała tylko sekcja przy Towarzystwie Ogrodni-

czym. o której insp. Lorenz pisze delikatnie, że „robiła mało“. W r. 1916 na wniosek ks. Kądzioły powołano do życia Tow. Pszczelarskie, które stałe zwalczane było przez Tow. ogrodnicze. A że za Towarzystwem stało Tow. Rolnicze, dysponujące dużymi funduszami, więc sytuacja Tow. pszczelarskiego była bardzo ciężka. Tow. Pszczelarskie przystąpiło do wydawania „Pszczelarza“ który rozprowadzano między członków powiatowych Towarzystw pszczelarskich, z których w r. 1918 utworzono *Związek Powiatowych Towarzystw Pszczelarskich* na terenie województwa. Odpowiedni statut dla Związku opracował Dr Momidłowski i ten został przyjęty.

Ale i założony Związek nie cieszył się uznaniem władz. Subwencje na odbudowę pasiek i przydział cukru otrzymało Tow. Rolnicze, które dysponując tymi sumami, wzywało członków Związku do występowania ze Zrzeszenia. Warszawa też zaczęła nalegać na Związek, by zaprzestał wydawać Pszczelarza ze względu na mający powstać organ centralny. Gdy Związek uległ namowom i zwinął Redakcję, osłabła jego działalność, bo nie było wspólnego wiązadła w piśmie. Pszczelarze zaczęli prenumerować „Bartnika Postępowego“. To też ułatwiało infiltrowanie sekcji lwowskich na teren krakowski.

W r. 1934 na Radzie ogólnej Związku w Krakowie, wybrano prezesem Dra Podworskiego. Z jego inicjatywy oddano Związek pod dyktando Izby Rolniczej, która już wówczas istniała, a ta z wdzięczności za zaufanie w kilka tygodni później zażądała likwidacji Związku i według instrukcji z Ministerstwa postanowiła działać przez sekcje pszczel. przy Małop. Tow. Roln. i O. T. R., które zostały potworzone.

W r. 1935 przydzielono cukier owym sekcjom i rozdzielono go pszczelarzom przez wójtów. — *Wysłannicy O. T. R. objeżdżają powiaty i straszą członków Zw., że cukru nie dostaną, jeśli do sekcji pszczelar. T. R. nie przystąpią.*

Mimo tych wszystkich trudności Związek się trzyma i w czasie przed wybuchem wojny było 12 pow. Tow. Pszczelarskich, które urządzały wykłady i kursy a z braku funduszków prelegenci pracowali bezpłatnie. Akcję cukrową uważano za uboczną. To też do Związku należeli tylko uświadomieni, prawdziwi pszczelarze. Cukrarze przeszli do sekcji, albo byli dzikimi. Dr Podworski robił zabiegi o nawiązanie kontaktu z Izbą Roln. nawet przez Ministerstwo. To poleciło urządzenie wspólnej konferencji, ale Izba Roln. polecenie to zbagatelizowała. Wojna zlikwidowała te spory.

Lublin i Warszawa pracowały łącznie z Tow. Rolniczym, podobnie jak i Lwów o którym wyżej mówiłem. Czy na tym pszczelarze dobrze wychodzili, to inna rzecz. Lublin jednak wyemancy-

powal się dość zgrabnie ze zależności zwłaszcza dzięki sprytnej i uniejętnej polityce p. Jasińskiego, który oparł Związek o silne materialne podstawy i zrobił go organizacją dość niezależną, posiadającą dobrze prosperującą spółdzielnię, przetwórnę miodu i instytut chemiczny badania miodu.

Łódź ma warunki dla pszczelarstwa pomyślne, toteż pasieki dają tutaj zysk. Pszczelarze pracowali przed wojną w sekcjach Tow. Roln. Takich sekcji w r. 1937 było 4. Ale i samodzielnych Tow. pszczelarskich tu nie brakło, a było ich 7.

Kielce mają także 6 sekcji Tow. Roln. ale są i Tow. samodzielne, które złączyły się w niezależny Związek z 500 członkami. Więc i tu jest rozdwojenie.

Warszawa nie zatrudniała przed wojną żadnego fachowca pszczelarza. Jest tutaj 13 sekcji pszczel. przy Tow. Roln., które urządzają kursy. Członków jest 569. *Niezależnych Związków na tym terenie niema.*

W *Białymstoku* nie było organizacji pszczelarskiej, ale tworzą się Kola ogrodniczo-pszczelarskie, których miało być podobno 33 z 450 członkami.

Wybitnie samodzielnymi organizacjami były *Związki poznański i pomorski*. Historia Wielkopolskiego Zw. Pszczelarskiego sięga 1852 r. w którym to roku powstało pierwsze T-wo pszczelarskie w Sierakowie. Za tym przykładem powstają inne Towarzystwa, które w r. 1881 wiążą się w „Bienenwirtschaftlicher Hauptverein im Grossherzogtum Posen“, do którego weszły w kilka lat później i „Centralverein“ Pszczelarzy w Bydgoszczy i „Provincialverein“ w Pile. Organem Związku był miesięcznik „Bienenwirt“, a dla czytających po polsku „Pasiecznik“ księdza Stagraczyńskiego.

Po upadku Bienenwirta w 1891 r. zaczyna wychodzić „Pasieka“ wydawana przez zahartowanego bojownika polskości i entuzjastę pszczelarstwa Augusta Chełmińskiego.

W chwili wcielenia prowincji poznańskiej do Rzeczypospolitej polskiej, liczył Provincialverein 96 Towarzystw i ponad 5.000 członków. Pzemianowano go wówczas na „Związek Bartników Wielkopolskich“. Wskreszono „Posener Bienenwirta“, który już jednak umieszcza i artykuły polskie, a w r. 1920 powołano do życia „Bartnika Wielkopolskiego“, który bez przerwy wychodził aż do wybuchu wojny, ostatnio pod redakcją prezesa Wlp. Związku Pszczelarzy Wiktora Widery.

Związek wielkopolski występował zupełnie samodzielnie, wychodząc ze założenia, że tylko organizacja bezwzględnie samodzielna i niezależna od czynników postronnych umożliwia owocną pracę i postęp.

Toteż Związek ten, choć nie zbyt wielu (5000) liczył członków i skromnymi operował funduszami, miał piękne wyniki pracy i był wielką pomocą dla swoich członków, którzy go darzyli pełnym zaufaniem. Bezpośrednio przed wojną zakupuje Związek piękną willę na Solaczu, wydatne oparcie dla istniejącego obecnie WZP w Poznaniu.

Pomorze

Podane są i *dzieje Związku pomorskiego*. Już kilkadziesiąt lat przed wojną istniał tu „Westpreussischer Imkerverband“. Nie wiele o nim wiemy, bo brak księgi protokołów z tych czasów. To pewne, że przerwał swą działalność wskutek zawieruchy wojennej w r. 1914 a został wskrzeszony na nowo w r. 1920. Wtedy też powstaje nowy protokolarz, którego 3 pierwsze protokoły pisane są po niemiecku, dalsze zaś już po polsku. W tymże roku na Walnym Zebraniu w Radzynie przewodziли już Polacy, zarząd jednak Imkerverbandu jest nadal niemiecki. Dopiero od IV. 1922 powstaje polski Związek Tow. Pszczelarskich na Pomorzu, oparty o nowy statut. Z Izbą Rolniczą współpracuje Związek Pomorski bardzo ściśle aż do r. 1925, w którym to roku nakłania Izba Zarząd Związku do podporządkowania się Kółkom rolniczym.

W r. 1930 Min. Roln., uważa ten Związek za przyczepkę rolnictwa, napiera aby się przyłączył do Tow. Zootechnicznego jako sekcja, ale Walne Zebr. Pszczelarzy te propozycje odrzuca i chce nadal pracować samodzielnie, w porozumieniu z Izbą Rolniczą.

Na skutek tego odmawia Ministerstwo przydziału cukru w tym roku, co jest powodem znacznego upadku Związku.

Dzięki iriejątywie Kozikowskiego i Bułki zaczyna wychodzić w r. 1927 „Pasięka Pomorska“ dla 633 członków, zorganizowanych w 20 Towarzystwach. W r. 1929 liczył Pomorski Związek Pszczel. ponad 60 oddziałów z półtora tysiącem członków i czytelników Pasięki, stojąc stale na stanowisku samodzielności. Opowiada się też za stworzeniem samodzielnej Naczelnej Organizacji Towarzystw Pszczelarskich o charakterze związkowym, do której przystąpił już na zebraniu organizacyjnym, odbytym 28. IX. 1935 r. pod przewodnictwem Dyrektora Centr. Tow. Org. i K. R. dra Wojtysiaka. Ten Centralny Związek nie był zupełnie samodzielny, bo przyłączył się wówczas jako „Związek Celowy“ do CTO. K. R. otrzymując przyrzeczenie pełnej autonomii. Ale że przyrzeczeń nie dotrzymano, postanowił zerwać ten kontakt z CTO i KR i w roku 1936 zalegalizował swój własny statut organizacyjny.

Przeciw tej samodzielnej Organizacji występowało Ministerstwo Rolnictwa, które na terenie całej Polski zakładało sekcje pszczelarskie przy K. R., a niezależne Związki zaczęto rozbijać. Przy-

chodzi więc do bezużytecznych i bezowocnych walk przynoszących duże szkody pszczelarstwu a trwających aż do wybuchu drugiej wojny światowej.

Śląsk

Śląska organizacja pszczelarska powstała w r. 1900 w Łabętach pow. Gliwicki z Janem Wošką z Czechowic jako prezesem na czele. Do Związku należeli Polacy i Niemcy, robotnicy, urzędnicy, rolnicy i nauczyciele. Polacy byli w większości, więc obrady spisywano po polsku, co na chwałę Ślązaków, twardych obrońców polskości podnieść należy. Niemcy domagali się obrad w języku niemieckim ale na to się nie zgodzono, więc Polacy wystąpili ze Związku w r. 1911 i założyli własny Związek.

Od tej pory zaczyna się prześladowanie polskiego Zrzeszenia. Na zebraniach zjawia się stale żandarm, sypią się grzywny. a wreszcie zabroniono zbierać się w lokalach i zebrania musiano odbywać w pasiekach, co właśnie na dobre wyszło organizacji, bo te wędrownie zebrania były naprawdę pouczające. I dziś je naśladowujemy na naszych miesięcznych zebraniach w M. Z. P. Po śmierci nieugiętego w walce Woški w r. 1917 zaczyna Związek podupadać.

Przy pomocy powstałego po wojnie światowej Komisariatu plebiscytowego zorganizowano na nowo Związek Pszczelarzy Śląskich i dano mu nowy statut. Jeszcze ten Związek był ściśle związany z niemieckim „Generalverein Schlesischer Bienenzüchter“ i rząd niemiecki dawał przydział cukru. Ale od czasu plebiscytu zerwano z Niemcami i zaczęto pracować z władzami polskimi. Odpada wprawdzie wskutek tego przydział cukru, ale pocieszano się że później będzie lepiej.

Po odpadnięciu połowy powiatów po plebiscycie Związek nie rozpada się jednak, ale mimo nawet braku poparcia ze strony Rządu polskiego dobrze się rozwija. W r. 1935 liczył Związek 30 Kół i ponad 1000 członków w tym 60 nauczycieli. W tymże roku zreorganizowano Związek i zarejestrowano go jako „Stowarzyszenie „Pszczelarzy Śląskich“ podzielono na okręgi i Koła.

Jak widzimy bardzo rozbieżne były założenia prac poszczególnych zrzeszeń pszczelarskich, brak było przeważnie samodzielności, brak poparcia u czynników rządowych, a w wielu wypadkach robiono nam pszczelarzom nieprzezwyciężone trudności.

Celem skoordynowania wysiłków na całym terenie Polski — powołana została w roku 1921 do życia w Warszawie Centralna organizacja Związków działających w poszczególnych województwach.

Ziemie zachodnie ustosunkowują się do tej organizacji pozytywnie i na Walnym Zebraniu Związku w r. 1922 zgłaszają swój akces do Centralnej organizacji, *zastzegając jednak pełną samodzielność organizacji.*

Nie brakło wprawdzie pewnych nieporozumień w łonie Zarządu Centralnej organizacji, mimo to organizacja zaczęła się pomyślnie rozwijać. Taki stan istniał aż do roku 1929, kiedy to Centralne Organizacje rolnicze w Warszawie zainicjowały konferencję z udziałem reprezentantów Związków pszczelarskich. Na tej konferencji w myśl referatu insp. Błaszczyka miały powstać przy Centr. Org. Rolniczych Komisje pszczelarskie, a najwyższą instancją miała być „Sekcja Pszczelarska przy Tow. Zootechnicznym w Warszawie“.

Związek lwowski wyraził na ten projekt zupełną zgodę — natomiast Związki zachodnie odniosły się do tego projektu z pełną rezerwą.

W r. 1930 zwołano Walne Zebranie nierozwiązanego dotąd Centralnego Związku. Ale tu okazała się w łonie Związku tendencja do majoryzowania przez drobne organizacje poważnych i silnych liczebnie Związków. Wobec tego stanu rzeczy opuszczają delegaci Małopolski, Wielkopolski i Pomorza salę obrad i zgłaszają swój akces do „Komitetu dla spraw pszczelarskich w Polsce“ który się równocześnie w Warszawie zawiązał.

Centralny Związek przestał istnieć, a poszczególne Związki pracowały odtąd samodzielnie.

Ale w r. 1935 postanowiono powołać na nowo do życia centralną Organizację Związków i zwołano na Konferencję najwybitniejszych działaczy pszczelarskich. Nauczeni doświadczeniami inicjatorzy zastrzegli na Zebraniu, że do tej organizacji mogą należeć zrzeszenia, obejmujące co najmniej teren województwa, a nie tak, jak uprzednio poszczególne Towarzystwa zwłaszcza z województw centralnych i wschodnich, które nie posiadały Związków wojewódzkich.

W grudniu tegoż roku zwołano Walne Zebranie Związków Wojewódzkich. Delegaci — po 2 z każdego województwa — reaktywowali: Centralny Związek RP. Polskiej i zgłosili przystąpienie jako „Związek Celowy“ do C. Z. Org. i K. R. z zastrzeżeniem całkowitej autonomii. Zgodę na to zastrzeżenie wyraziły Organizacje rolnictwa. C. Z. O. i K. R. przyrzeczeń jednak nie dotrzymał. to też w czerwcu 1936 r. oderwano się od nich i postanowiono oprzeć się o własny statut jako organizacja samodzielna.

Ze strony C. Z. O. i K. R. oraz Min. Roln. robi się Związkowi trudności W lipcu 1936 r. zwołano do Min Roln. Konferencję

w sprawach pszczelarskich, na którą zaproszono *poszczególnych pszczelarzy*, ale pominięto Związki.

Postanowiono na tej konferencji przyłączyć Pszczelarstwo do Tow. Roln. i K. R. i tak w Tow. rolniczych powiatowych, jak wojewódzkich zasiadać mieli przedstawiciele pszczelarstwa.

Na tę koncepcję poszły organizacje pszczelarskie centralne i wschodnie, oparły się zaś temu Związki zachodnie. Niedługo potem pojawiła się rozpacзлиwa korespondencja ze Lwowa, która podnosi, że statut Małopolskiego Tow. Roln. nie daje Związkowi żadnej samodzielności, Izba Rolnicza napiera albo do połączenia z M. T. R. albo do rozwiązania się istniejących Związków.

A tymczasem pieniądze przeznaczone na cele pszczelarskie idą na wszystko inne, tylko nie na pszczelarstwo. Jedynie samodzielne organizacje pszczelarskie mogą spełniać swe zadania właściwie. Tymczasem odebrano już Związkowi rozdział cukru i zamierzano odebrać redakcję *Bartnika Postępowego*.

Nasza świetlana przyszłość — pisze dalej autor korespondencji — i należne poszanowanie widzieć możemy przed sobą, gdy nie jako przyczepki, lecz jako samodzielnie pracujące placówki kroczyć będziemy naprzód silni materialnie i organizacyjnie. Tak pisze pszczelarz lwowianin do *Bartnika Wielkopolskiego*.

Wybuchła wojna — przestały wychodzić miesięczniki pszczelarskie, poniszczono biblioteki a na ziemiach wcielonych do Reichu zniszczono wszelkie polskie organizacje.

Na zachodzie gdzie się te organizacje najpiękniej przed wojną rozwijały, najtrudniejsza dziś robota organizacyjna, co stwierdzają poszczególne inspektoraty województw zachodnich. Starzy Związkowcy w znacznym procencie już nie żyją, a młodzi pszczelarze często nie znają zupełnie zasad organizacyjnych. Do życia zespołowego nie garną się. Brak przydziału cukru działa nadto odstraszająco i budzi objawy małego zaufania do organizacji, do której przez 6 lat wojny nikt ich nie wciągał.

W lepszych warunkach znalazły się województwa centralne należące do t. zw. gubernatorstwa. Stąd postanowili Niemcy wydobyc jak najwięcej potrzebnego im miodu, tu bowiem zastali i pszczelarzy wytrawnych, których wprowadzić w pismach ośmieszali, ale bez których obejść się nie mogli, znaleźli też warunki miododajne znakomite.

Pozwolili więc, a nawet wspomagali w utworzeniu organizacji pszczelarskich, pozwolili na urządzenie kursów, pogadanek, zebrań, nie zabrakło i cukru, branego z naszych polskich cukrowni na wymianę, byle tylko wznieć produkcję miodu dla nich niezbęd- nego.

Dzięki temu, że na czele tych prac stanęli ludzie oddani całym sercem Polsce i sprawom pszczelarskim organizacja ta — śmiem twierdzić dlatego tak pięknie się rozwinęła, że była jedyną, która umożliwiała nam wspólne zebrania zrzeszonych pszczelarzy, na których mogliśmy szczerze ze sobą pogwarzyć, wspólnie śnić i wspólnie marzyć.

Wł. Janas

Takich więcej

*Był sad. W nim stały drzewek owocowych rzędy.
Między tymi drzewkami, tu i tam dość licznie
Rosły agrest, porzeczki, bok jarzyn grędy,
Między to wszystko ule powstawiane ślicznie.*

*Ów sad grodził żywopłot — akacje i głogi
Miejscami krzaczki iwy, leszczyny od drogi,
Śnieguliczka przed bramą, obok malin krocie,
To znów grędy facelii tuż przy żywopłocie.
Tu i tam ogórecznik przy facelii duma
Zmartwiony, że swych nasion długo nie utrzyma
Tylko ledwie dojrzeją zlatują i giną.*

W tym wszystkim Pan Stanisław rej wodzi z Haliną.

*Mam sad, ogród, pasiekę — Stanisław powiada.
Miły zakątek — wskazał altanę Halinie.
W to wszystko jednak kogoś sprowadzić wypada...
To mówiąc tęsknym okiem zerknął ku dziewczynie.
Chciał coś więcej powiedzieć, coś szepnąć, wyjawić
Lecz plan myśli przerwały nowych osób głosy
Czekanych, bo z innymi miał się również zjawić
Dziś instruktor pszczelarski. O, właśnie od szosy
Doleciały rozmowy, skręciły rowery
Pszczelarzy, zakręciło osób coś ze cztery,
Potem znów cztery i więcej i dużo.
Osadzili się wszyscy w altanie za różą.*

*Zebranie. Omawiają miododajne kwiaty:
— Facelia jest najlepszą instruktor powiada
I wskazuje na ogród — Haliny sąsiada
Jako wzór miododajnych roślin wokół chaty...*

Zeszli na temat uli „Pszczelarza“ czytają
Zaglądają do wnętrza uli gospodarza.
Tu gorąca dyskusja, tam o coś pytają,
A Halina na wszystko patrzy i uważa.
Dzisiaj pierwszy raz w życiu przyszła na zebranie
I ot dziwy!... uczuła do pszczół przywiązanie...
Dziwi się, czemu dotąd pszczelarką nie była...
Widzi, że tu dla kobiet mile są roboty!
I mówi: „Instruktorze! pierwszy raz przybyłam
I zostanę pszczelarką nabrałam ochoty“.

M. S.

Z praktyki pszczelarskiej

Rok obecny 1947 zapowiada się dla zbiorów miodu wcale pomyślnie. Była i spadz w tym roku, dopisały drzewa owocowe, które przyczyniły się do znakomitego rozwoju pasiek na główny pożytek, rzepak dał również zbiór dobry.

Długotrwała pogoda w maju i w pierwszej dekadzie czerwca przyspieszyła znacznie kwitnięcie roślin miododajnych. Akacja zakwitła już około 20 maja, a zasadniczo liczymy się ze zbiorem z akacji dopiero od 5 czerwca. Pierwszego czerwca zakwitły niektóre lipy. Gorzej przedstawia się sprawa z kwieciami łąkowym. Na łąkach suchych trawy zostały przypalone, wnet zdrewniały ich łodygi, a z nimi niszczało także kwiecie łąkowe, na które zawsze liczymy, to zaś co pozostało prawie nie nektarowało. Z tych więc było bardzo niewiele wziętku w tym roku.

Pomyślna temperatura sprzyjała wiosną nawet kiepskim i nie-dbałym pszczelarzom. Komu się pszczoły przez zimę uchowały, przetrwały szczęśliwie do pory bujniejszego rozwoju roślinności i nawet bez pomocy z zewnątrz rozwijać się pomyślnie zaczęły. Toteż i najslabsi pszczelarze chwają sobie rok obecny i nie narzekają.

Czy te pomyślne warunki sprzyjać będą i nadal trudno przewidzieć, w każdym razie *ostrzegamy!* nie obrabowywać pszczół do szczętnie ze zebranych zapasów, zachować bodaj po 4 ramki do połowy obustronnie zaszyte jako rezerwę na zimę, którą uzupełnimy jesienią kilku kilogramami cukru. O ile warunki atmosferyczne dopiszą, może jeszcze zbiorą sobie pszczoły własne zapasy i wówczas przechowane ramki pójdą także na miodarkę, ale

gdyby późne lato okazało się mniej łaskawę, będzie to rezerwa chroniąca nas przed przykrymi następstwami. To, że teraz mamy coś miodu, nie gwarantuje jeszcze dobrego zazimowania, po odebraniu tych zapasów może zająć wypadek, że jesienią plastry będą puste. A więc bądźcież Koledzy roztropni i ostrożni, nie zbyt chciwi na ostatnią kroplę świecąca się w ulu, bo Was to drogo może kosztować.

A o tej chciwości słów kilka.

Przychodzą do naszego Biura już od 5 czerwca niektórzy pszczelarze i zaoferowują nam tegoroczny miód na sprzedaż, czy wymianę na węzę. Zwykle przynoszą go we flaszcze. Biorę taką flaszkę i odwracam. Miód przelewa się w niej szybko jak woda. Powiadamy takiemu pszczelarzowi: nawet zupełnie darmo tego płynu nie chcemy, bo mu jeszcze daleko do miodu. Nawet gdyby go odparować w ciepłe, przy czym więcej niż połowa by go ubyło, jeszczeby go miodem nazwać nie można. Bo miód to nie tylko ciecz gęsta, ale ciecz przez pszczoły przerobiona, mająca cukry rozbite i szereg niezbędnych fermentów zawierająca.

Taki „niby miód“ sprzedają niektórzy pszczelarze nieświadomym nabywcom. Gdy taki miód zostanie w domu wnet zużyty pół biedy. Dzieci zjadły, bo był słodki, zaszkodzić im nie zaszkodzi gorzej jest jednak gdy ktoś za ciężko zdobyte grosze kupi takiego miodu i chce go przechować. Skiśnie mu niewątpliwie i pożytku miał z niego nie będzie, a nieuczciwy sprzedawca pokpiwa, że oszukał naiwnego mieszcza tak, jak ta mleczarka, co sprzedaje wodę z mlekiem bezkrytycznym gospośiom miejskim.

Pszczelarze Związkowcy niech się takim niewłaściwym zyskiem i złym miodem nie chępią i nie chwają. Od nas Związkowców niech idzie twar naprawdę dobry. Wyrabiamy tą drogą zaufanie do miodu, na który się kupujący dotąd patrzą podejrzliwie, często bardzo słusznie. Niech kupujący wie, że Związkowiec go nie wprowadzi w błąd.

A więc jakież to miód mamy dawać na rynek.

Miód musi być 1) dojrzały. O jego dojrzałości mówi przede wszystkim to, żeśmy go wzięli z plastrów, które co najmniej do połowy (a im więcej tym lepiej) zostały poszyte. Plastry nieposzyte zostawiamy pszczolom do dalszej przeróbki. Jeśli nadstawka została prawie całkowicie nektarem zalana, dać drugą nadstawkę i podstawić pod tamtą zapełnioną niedojrzałym jeszcze miodem. *A jeśli nie mam nadstawki zapasowej,* daję ramki puste w miejsce wyjętych zapełnionych i częściowo tylko poszytych, które przechowuję w magazynie, by je później dać pszczolom do dalszej przeróbki. *A gdy i ramek zapasowych nie ma,* można ten rzadki miód z konieczności odwirować, opróżnione ramki zwrócić do

nadstawki, gdy jednak pożytek osłabnie i dojrzały miód z nadstawek odbierzemy, zwrócimy ten odebrany rzadki płyn w podkarminiaczkach do ula i damy go pszczołom do przerobienia.

Ale uwaga! odebranego rzadkiego miodu nie wolno przechowywać w piwnicach, lecz gdzieś w suchym ciepłym pokoju, pod szczelnym, przewiewnym nakryciem np. pod tiulem, czy płótnem, by nie sfermentował.

2) *Miód musi być czysto i starannie odebrany.*

Najczystszy miód otrzymujemy przez odwirowanie go. Kto jednak wirówki nie posiada, niech go, *na słońcu odtopi*. Plastry układam na gęstym sicie jedną warstwą, możliwie odsklepione. Nie topić w piecu, bo miód traci na wartości, a często na kolorze.

Miody wygniataane nie nadają się do sprzedaży jako deserowe tj. do spożycia wprost, ale tylko na przerohy i są tańsze, trzeciej klasy.

3) *Miód winien się odstać* w ciepłym miejscu 1 do 2 dni, w tym czasie odszumowujemy go, a gdy się zupełnie wyklaruje zlewamy do naczyń oraz słoje, które ustawiamy równo na półkach i zaopatrujemy w nalepki i opaski gwarancyjne. Sprzedawanie miodu we flaszkiach nie powinno mieć miejsca, jedynie słoje i wiaderka na to się nadają. Żelazo psuje kolor i smak miodu, podobnie też cynk psuje wybitnie miód w nich przechowywany. Naczynia z białej blachy, a więc ocynowane, kamienne, porcelanowe, szklane i z drzewa topolowego są na ten cel odpowiednie. Beczki dębowe nowe zawierają garbunik, więc się nie nadają do miodu, ale z wina, dobrze wyparzone, są dobre.

Nie we wszystkich jednak ulach i ich nadstawkach jest miodu w tym roku dość wiele. Jakież ja, mam w tej materii spostrzeżenia tegoroczne? Z 15 pni obserwowanych jest 1 *Dadant*, przerobiony na modłę polskiego ula nadstawkowego i 14 polskich nadstawkowych. Ponieważ *Dadant* miał młodą matkę, dużą ilość pszczoł na zimę i dobre zapasy, doszedł więc z wiosną szybko do znacznej siły i już 10 maja musiał dostać półnadstawkę, którą w czasie kwitnienia akacji zappełnił miodem. Wyroił się 27. V., mimo to w ulu macierzystym pszczoł jest wiele, a czerw w nim pozostał na 9 ramkach dadanowskich.

Na 4 polskie nadstawkowe dałem półnadstawki bez kraty odgrodowej. Jedną z nich zaczerwiła matka częściowo na 3 ramkach, mimo, że w ramkach jest tylko robota pszczoła. 3 półnadstawki, są zalane miodem, a w czwartym ulu który stoi na wadze, półnadstawka jest prawie próżna, natomiast w gnieździe jest kilka kg miodu na bocznych ramkach. Czerw i pierzga w każdym z tych 4 uli na 7 ramkach.

Na 3 gniazda ścięsnione do 7 ramek założyłem nadstawki całe bez kraty odgradowej. Matki przeszły na piętro i zaczerwiły nadstawki bardzo obficie. Miodu w tych ulach wskutek tego bardzo niewiele.

Reszta pni otrzymała nadstawki, ustawione na kracie odgradowej, z nich 2 umieszczone na gniazdach nieścięsnionych, a 5 na gniazdach przegrodzonych do połowy, czyli, że matkę zamknięto na 5 ramkach, pozostawiając jej dostęp do okienka kontrolnego, odciętego jednak kratówką od części bez matki.

W tych 5 ulach stan zbioru jest doskonały, w dwóch poprzednich nieścięsnionych gorszy, gdyż znaczną część zbioru zużyły pszczoły na żywienie obfitego czerwiu w ich gniazdach się znajdującym. Nadmiar więc pszczół, jaki będzie w tych ulach pod koniec czerwca, trzeba będzie zużyć do zrobienia rodzin rezerwowych albo do sztucznych rojów, gdyż wobec braku wtórnego pożytku w tej okolicy, pozostawianie ich w ulach byłoby marnowaniem zniesionych zapasów.

I obecny więc rok dość pomyślny dla miodozbiorów potwierdza, że nasze zalecenia i wskazówki, dotyczące ograniczenia matek w czerwieniu na czas głównego, jednorazowego pożytku są najzupełniej dobre i że tę metodę należy bez zastrzeżeń stosować.

Doradzaliśmy mianowicie (zob. Pszczel. Pol. 1946 str. 76 i 77) dzielenie gniazda deską z blachą odgradową na dwie części i nakładanie na ramki tylko połowy kraty odgradowej na część, w której jest matka zamknięta.

Wyszukiwanie jednak matek przy tych robotach zwłaszcza, gdy nie są znakowane, zabiera dużo drogiego czasu, jednak musimy wiedzieć na którą część gniazda mamy dawać kraty odgradowe, a więc musimy mieć pewność, gdzie się matka znajduje.

W polskim ulu nadstawkowym radzę to zrobić w ten sposób: Na 1—2 dni przed daniem krat, porządkuję gniazdo. Na jednej jego stronie stawiam ramki zapelnione tylko krytym czerwem i ewent. pierzgą oraz miodem, w drugiej połowie umieszczam ramki z młodym czerwem i jajeczkami a w razie potrzeby ramki z pustą woszczyną lub węzą. Między 5—6 ramką robię nieco większy odstęp, w który wejdzie nazajutrz deska ścięsniająca. Do części z jajeczkami i młodym czerwem przejdzie na pewno matka na puste ramki i zacznie czerwić. Jej obecność poznam, wglądając nazajutrz w gniazdo przez okienko kontrolne. Tam bowiem, gdzie jest matka, będzie większość pszczół zgromadzona. Sprawdziwszy to, rozsuwam jeszcze lepiej ramki środkowe, wstawiam okratowaną deskę ścięsniającą, dochodzącą dokładnie do dna ula, część z matką nakrywam połową kraty. Do części bez

matki zamykam dostęp z okienka kontrolnego blachą odgradową. do wylotka wprowadzam klinik dzielący wylotek na 2 części a sięgający do deski ściężniającej i na tak zabezpieczone gniazdo daję nadstawkę.

Ktoś powie, że to daje wiele pracy. O tak! — *Gospodarka pszczolami to nie zabawka, to praca, wymagająca wiedzy i dużej staranności. Ale miła i gdy ją umiejętnie przeprowadzamy, daje pełnię zadowolenia i korzyść widoczną. Kto sądzi, że przy pszczołach nie ma pracy i że one bez naszej opieki i wkładów dadzą sobie dziś radę jest w grubym błędzie i raczej o pasiece niech nie myśli, bo się naraża na liczne rozczarowania. A zresztą pszczelarzem jest ten, kto chce i umie koło pszczół pracować, a nie ten, u którego stoi w ogrodzie parę zaniedbanych „pniaków“, do których tylko motylca zagląda, a raz na rok ten „niby pszczelarz“, który z garnkiem dymiącym i ostrym nożem w ręce oraz cebrzykiem używanym do pojenia bydła, skrada się do swych uli pod koniec łośby i tnie bez miłosierdzia plastry z miodem, czerwem i pierzga, wygniata tę masę i takim „miodem“ napelnia flaszki. Chwała Bogu, że takich już coraz mniej mamy.

Listy od pszczelarzy

W odpowiedzi Miejscowemu Związkowi Pszczelar- skiemu w Sokołowie Małopolskim

List od Panów przysłany, literami J. F. podpisany, sprawił nam przykrość. Związek Wasz, który się pięknie rozwijał i jak czytamy w liście stale urządzał miesięczne zebrania członkowskie, zawiesił z niezrozumiałych przyczyn swoją działalność. Powiadacie Panowie, że sprawy cukrowe i jakieś posunięcia nieumiejętne Waszej Wojewódzkiej Władzy są tego przyczyną.

Otóż te powody nie są wystarczające. Przydział cukru nie zależy niestety od Związku. Gdyby Związek miał cukier do dyspozycji na pewno nie brakowałoby go pszczelarzom. Związek bowiem pszczelarski to nikt inny, tylko właśnie pszczelarze, którym tak samo, jak Wam w Sokołowie tego cukru potrzeba i o niego usilnie robią zabiegi i starania. Kto więc z pszczelarzy tego Związku się wyrzeka i na niego wygaduje, swoje własne kała gniazdo, sobie samemu wyrządza krzywdę.

Jeśli zaś Waszym zdaniem Wojewódzka Władza Związkowa coś zrobiła niewłaściwego, to macie regres do Rady Związku, a nie jak dzieci z gniewu zawieszają na swą tylko szkodę pięknie pro-

sperujący Związek i pozbawiać się możliwości miłych zebrań przyjacielskich i pogwarek koleżeńskich o ukochanych pszczołkach, które w tym właśnie roku tak pięknie się spisują. Tak być nie może i od lipca zacząć trzeba na nowo pracę zebraniem wędrownym w trzecią niedzielę w pasiece u dotychczasowego Prezesa Waszego M. Z. P. Nie da się to zacząć w lipcu, rozpocząć w sierpniu.

Jeszcze w sprawie czy wysłać 10 czy 30 pszczoł do badania chorób pszczelich.

Naprawdę dziwne jest takie stawianie kwestii.

Komu zależy na stwierdzeniu, czy ma w ulu swym chorobę, to go to nie przeciąży, gdy wyszuka aż 30 pszczoł do wysłania. Kto zna metody badania chorób, ten tego zadania nie będzie uważał za odstraszenie pszczelarzy, ale za konieczność. Ustalenie procentu zarażenia jest właśnie niezbędne, bo nam daje wskazówkę czy pień nadaje się do zniszczenia czy leczenia, a o sposobach leczenia decyduje lekarz weterynarii i rzeczoznawca chorób pszczelich.

Uwaga Rzeczoznawców chorób pszczelich

„Choroby pszczoł i czerwiu są jedyną z poważniejszych klęsk naszego pszczelnictwa. Wczesne rozpoznanie i zastosowanie w czas odpowiednich środków niejednokrotnie może doprowadzić do stłumienia choroby i uniknięcia niebezpieczeństwa. W każdym podejrzanym wypadku zamierania czerwiu czy pszczoł należy jak najprędzej zwracać się do Zakładu Chorób Pszczoł przy Państwowym Instytucie Weterynaryjnym w Gorzowie nad Wartą ul. Kosynierów Gdyńskich 14.

Przysyłając jednocześnie w szczelnym i twardym opakowaniu wycinek plastra czerwiu wielkości 10×10 cm, o ile chodzi o chorobę czerwiu, względnie w pudełkach (najlepiej w pustych pudełkach po zapalkach) przynajmniej po 20 — 30 pszczoł martwych, chorych lub podejrzanych o chorobę z każdego ula. Przy przysyłaniu pszczoł żywych należy zapewnić im dostęp powietrza i pożywienia na drogę.

Przysyłając próbkę należy podać wszystkie zaobserwowane zmiany chorobowe i liczebność pasieki oraz stan zapszczenia okolicy.

Kierując bezpośrednio do Zakładu swe próbki i zapytania każdy z pszczelarzy może być pewien szybkiej odpowiedzi i ewentualnych wskazówek co do postępowania przy chorobie.“

Ciąg dalszy.

PRZYGODA W PASIECE.

BAŚKA: *(zdejmując daszek)*

Więc rozbijaj! A uważaj, żebyś desek nie połupał, bo deski są drogie i Niemcy nie chcą ich sprzedawać.

WALEK: Uparłaś się kobieto, a ja ci mówię, że ul stracisz i z desek nie będzie wielkiego pożytku. Gruby gwóźdź, długi na trzy cale, zardzewiały w drzewie, to nieoleczny zab u dziecka, który można wyciągnąć konopną nitką lub palcami. Przy wyrywaniu gwoździ obcęgami czy przy rozbijaniu podłogi i boków siekierą na pewno deski popękają. Z pięknego ula będzie kupa trzasek.

BAŚKA: Możliwe, gdy go będzie rozbijał taki niedorajda, jak ty.

WALEK: *(ze złością)*

Kiedym niedorajda, to niech go stolarz rozbiera!

BAŚKA: Tak, będę najmowała stolarza i płaciła za robotę a ty będziesz patrzył, jak sroki ścielą się na topoli.

WALEK: Czy ja ci wymawiam, na kogo ty spoglądasz?

BAŚKA: *(patrząc w pasiekę)*

O, nie podoba mi się ten czwarty pień. *(Wychodzi ze sceny).*

WALEK: *(na boku, do siebie).*

Mnie nie wolno na srokę popatrzeć, a jak ona ciągle się wpatruje w Kasperka, to niby wszystko w porządku.

BAŚKA: *(wchodzi).*

Zanadto pszczoły w tym pnium wojują. Nawet truty grają. Może się dziś wyroją? Walek, uważajno na nie.

WALEK: Ja mam dłużyć koło ula. Pszczół przypilnuj sama.

BAŚKA: Kiedy zaraz wychodzę z chałupy.

WALEK: A gdzież cię licho niesie?

BAŚKA: Idę do rzeki z praniem.

WALEK: A wnet wrócisz?

BAŚKA: Koło południa, bo lachów jest sporo do przepłukania.

WALEK: A jak tymczasem rój wyjdzie. Przecie go sam nie potrafię chwycić i osadzić w ulu.

BAŚKA: Gdy tylko zacznie wychodzić, przyleć zaraz po mnie. I do izby zaglądam. Hanusia na razie śpi w kolebce. Gdyby się obudziła i zaczęła płakać, daj jej ciepłego mleka. Stoi w rondelku w szabaśniku. Potem ją pokolysz, aż uśnie. I z much ją oganiaj.

WALEK: *(z ironią).*

Cóż jeszcze?

BAŚKA: Krowy rano pić nie chciały, bo jadły świeżą trawę. Jak zaczną ryczeć, napój je i poddaj im siana. I wyrzuć gnój ze stajni, żeby nie leżał do wieczora.

WALEK: I co jeszcze?

BAŚKA: Tam koło piwnicy chodzi kura z jajkiem. Gdy będzie gdać, uchyl drzwi od sieni, żeby zniosła jajko w koszyku, a nie byle gdzie pod płotem.

WALEK: No, i co jeszcze?

BAŚKA: (z gniewem).

E. hejdarku, cóż się pytasz jak głupi? Przecież gospodarz. Powinieneś wiedzieć co i gdzie trzeba zrobić. Tu masz klucze od izby i do stajni. Ja już z łachami wychodzę, a ty pamiętaj, co masz na głowie.

Baśka podaje Walekowi klucze i wychodzi. Walek chowa klucze do kieszeni i stoi bezradny, z załamanyimi rękami.

SCENA 3.

WALEK: Święty pański przeraziłby się tymi robotami, co mi kobieta wyznaczyła. Święty mógłby się poratować jakim cudem. Ale co ja pocznę, zwyczajny Walenty Podpłomyk? Bo może się zdarzyć, że te wszystkie roboty zwałą się na jedną minutę. I tak: rój wychodzi, dziecko płacze, ryczą krowy i gdać kura z jajem. Przecie wszystkiego na raz nie potrafię przypilnować i zrobić.

Zresztą, co będę się tym przejmował i trapił. Czy to mój świat i moje w nim rządy? Kowalowi kuźnia gorzała a on fajkę ładował.

Siada na ławce, kręci papierosa, zapala i rozmyśla:

Obudzi się dziecko? Ha, wyplacze się i samo uśnie. Krowy? Wyrzucą się i przestaną. Gdy kura będzie musiała znieść jajko — znieś je sama i bez mojej pomocy. Najgorsza sprawa z rojem. Bo gdy zaczną uciekać, każe mi Baśka za nim na kraj świata gonić.

Wstaje z ławki, podchodzi do kulis i patrzy w pasiekę.

Oj, jak się te pszczołki rozigrały! Bujają koło ula jak przy wiosennym oblocie. Jakby zegnały dotychczasową siedzibę przed wyruszeniem na nowe osiedle. Pogoda pewna, słoneczna, powietrze trochę parne, — gotowe się wyroić! A kto je będzie chwytal? Aż mnie ciarki przeszły po plecach. Lecieć po Basię? Ja polecę na wschód do rzeki a tymczasem rójka zwieje na zachód do lasów. jak tamtego roku.

Muszę coś wymyślić, żeby wyjście roju opóźnić do jutra. Albo przynamniej do południa, kiedy pszczelarka będzie już w chałupie. Coby tu zrobić? Żeby nie palnął jakiego pszczelarskiego głupst-

wa, boby mi małżonka nie dała skosztować miodu nawet we wigilię. Aha! już wiem: urządzę w pasiece taką ulewę, jakiej nie było podczas potopu.

Wychodzi i po chwili przechodzi przez scenę z wiadrem wody i ręczną sikawką. Za kulisą słychać bulkot i syk wody wyrzucanej z sikawki. Potem zza sceny dolatuje śmiech i głos Walka:

Ale się przelekleły! Myślą że deszcz pada. Zlatują z powietrza i cisną się do ula, że aż ciasno na mostku i w oczku. Uciekają jak przed burzą gradową.

Wbiega na scenę, chwytając młotek, uderza nim w wiaderko potem w siekiere, mówiąc:

Niech się rojownikom zdaje, że grzmi i biją pioruny! (*Wygląda za kulisy*). No, chwalić Boga! Uciszyło się w pasiece. Na razie mam spokój z rojem. Teraz do roboty koło tego Czyńki.

(Otwiera dłużnie, wyciąga ramki).

SCENA 4.

JOZEK: (*wbiega*).

Tata, macie klucz od izby?

WALEK: Co? już wróciłeś ze szkoły?

JOZEK: Nauka jeszcze jest.

WALEK: Więc co ty tu robisz?

JOZEK: Zapomniałem zeszytu z niemieckim zadaniem i nauczyciel wygnał mię po nie.

WALEK: A czy napisałeś zadanie?

JOZEK: Nie całe. Ino dwie linijki.

WALEK: Oj. Józek, ty masz głowę do nauki!

JOZEK: Do nauki mam. Tylko w niemieckim języku „klapa“.

WALEK: Dlaczego klapa?

JOZEK: Po co się uczyć niemieckiego?

WALEK: Żebyś się z Niemcem rozmówił.

JOZEK: Co ja mam z Niemcem do gadania? A jak Niemiec chce ze mną „sprechen“, niech on się nauczy po polsku.

WALEK: Nie mów tego głośno.

JOZEK: Uradziliśmy z kolegami, żeby niemieckie bojkotować.

WALEK: (*grożąc palcem*).

Ej, dowojujecie się awantury, bo z nimi nie ma żartów. Bierz klucz i zmykaj zaraz do szkoły ze zadaniem. (*Podaje mu klucz*).

A drzwi od izby odnijkaj po cichu, żebyś nie obudził Hanusi. I zaraz mi klucz przynieś.

JOZEK: (*wybiegając z kluczem*).

Do-brze!

WALEK: (*podchodzi do ula*).

Tak mi żal burzyć tego ula. Jakby mię coś od niego odpychało. Świętej pamięci Jacenty oświećże mię, co mam robić? (*Wyjmuje ramki*). Co tych ramek płata się wszędzie. I po izbie i w szopie. Teraz znowu tyle przybyło. Gdzie je ułożyć czy powiesić? A możeby z tego ula zrobić magazyn na ramki? Po wybiciu środkowej podłogi i przedziałki powstanie pakowna szafa, w której się zmieści kilkanaście ramek. Na spodzie może być schowek na przybory pszczelarskie. Do prawego boku przybiję dłuźnię na stałe, a lewa będzie do otwierania, jako drzwiczki z zakrętką. W ten sposób u uratuję i Basia będzie miała wygodny magazyn pod ręką.

JOZEK: (*wchodzi ze zeszytem i kluczem*).

Tata, przyniosłem wam klucz od izby.

WALEK: A dobrześ drzwi zamknął?

JOZEK: Dobrze, na dwa spusty.

WALEK: Nie obudziłeś Hanusi?

JOZEK: Nie, śpi cichutko jak nieżywa.

WALEK: (*chowa klucz do kieszeni*).

Leć prędko do szkoły, żebyś się nie spóźnił, bo ci nauczyciel skórę wytrzepie.

JOZEK: (*wychodząc*).

Aino! W szkole bić nie wolno.

WALEK: (*do siebie*).

Juści, nie wolno. Niemcy się pytają. Okładają harapem na prawo i lewo, kto im pod rękę wlezie.

KASPER: (*za sceną woła*).

Józek, gdzie jest matka?

JÓZEK: (*za sceną*).

Nie wiem!

KASPER: A gdzie ojciec?

JÓZEK: W ogrodzie, hań, między ulami!

WALEK: (*wybijając środkową powalę*).

Kasper znowu idzie. Taki tu potrzebny, jak gestapowiec w kościele. Coś się za dużo kręci koło mojej kobiety. A Baśka, jak każda baba. I może być raz dwa obraza boska.

O. B.

Praktyczne rady

Dobre wskazania, dotyczące kierowania pszczół na zbiór nektaru z pewnych roślin, jak nie mniej wskazania jak przeprowadzać czyste zapłodnienia matek pszczelich w pasiekach, znajdujemy w Nr. 5 „Czeskiego Wczelarza“ z bieżącego roku, które poniżej podajemy do użytku i wypróbowania w naszych pasiekach.

Kierowanie pszczół na zbiór nektaru ze specjalnych roślin.

Pszczoly można odpowiednimi zapachami, dodanymi do roztworu cukru, kierować na zbiór nektaru ze specjalnych roślin. Dowiódł tego Frisch swymi obserwacjami, a potwierdzili rosyjscy uczeni próbami na wielką skalę przeprowadzonymi. Wiadomo np., że pszczoły zasadniczo nie wyzyskują słodyczy zawartej w kwiatkach koniczyny czerwonej. Dlaczego tak jest, do dziś nie jest zupełnie pewnie stwierdzone. Nie sama długość rurek kwiatowych odgrywa tu rolę, choć i to prawda, że drugi pokos o krótszych rurkach kwiatowych ma lepsze naloty. Najprawdopodobniej posiada nektar koniczyny także inną jakąś właściwość, która węchowi lub smakowi pszczół nie odpowiada i dlatego go nie poszukują zbyt gromadnie.

Ale i to prawda, że pszczoły lecą chętniej na koniczynę w okresie posuchy, widocznie większa koncentracja nektaru w tym czasie je zwabia. Można je też skłonić do silniejszych nalotów na pola koniczyny systematycznym podkarmianiem cukrem ze zapachem i smakiem nektaru z kwiecica koniczyny. Rosyjscy badacze Rozow i Sacharow przeprowadzili w moskiewskim instytucie pszczelarstwa ciekawe obserwacje z kaukazkami i pszczołami północnej Rosji. Chodziło o to, która rasa lepiej i chętniej wyzyskuje koniczynę.

Użyto do doświadczeń dwóch pasiek jedna z żółtymi kaukazkami, druga z czarnymi północnymi pszczołami. Najpierw 30 lipca ćwiczone kaukazki na smak i zapach czerwonej koniczyny, a pszczoły krajowe na wrzos. Gdy pszczoły wypuszczono zanotowano na czerwonej koniczynie 2225 pszczół kaukazkich, a 199 czarnych krajowych, na wrzosie 2250 czarnych, a 69 żółtych.

W 3 dni później 3 sierpnia ćwiczone obie pasieki odwrotnie i zanotowano krajowych pszczół na czerwonej koniczynie 2837, kaukazkich zaś 265, na wrzosie zaś żółtych 2875, a czarnych 414.

Z tego wynika, że pszczoły bez względu na rasę, dadzą się wyćwiczyć i pobudzić do nalotów na czerwoną koniczynę, którą uprzednio omijały (zob. prof. Gubin „Kak napravit pcel na klewer dla podwyższenia urodzajnych klewernych sémian“, i że pszczoły krajowe wcale nie gorzej ją wyzyskują, jeśli je na koniczynę wytresujemy.

Notatki z punktów obserwacyjno-wagowych za miesiąc maj

L. p.	Miejscowość	temp. najwyższa	temp. najniższa	temp. przeciętna	Przybyło na wodzę	Ubyło na wodzę	Ilość dni wziętku	Sredni przybytek	Ilość dni ubytku	Sredni ubytek	Opady w cm ³	Dni z deszczem	PozYTEK z	Udgi od 15-5
1	Jadowniki Mokre	—	—	dzien. 24:47	16:3	13	1:27	2	0 25	—	—	—	Kruszyna Pszczółnaki spadź z dębu	od 15-5
2	Myślenice	259 31	00 6	14:3	6:9	09	0:24	6	0 45	32:9	3	3	Mniszek, drzewa owo- cowe, leśne jagody	
3	Poręba Mała				8 65	1:10	0:35	6	0 48	—	—	—	Mniszek, drzewa owo- cowe, akacja, maliny	
4	Raba Wyżna				5:35	0:30	0:21	4	0 75	21:0	—	—	Mniszek, drzewa owo- cowe, kasztan	
5	Szczepanów k/Brzeska	29 31	00 4,5	16:56	6:65	0:03	0:33	6	0 14	19:00	4	4	jablonie, mniszek, kasz- tan, akacja, maliny	
6	Żegiestów	—	—	—	7:60	0:5	0 42	7	0 7	—	—	—	Drzewa owocowe, mniszek, kasztan	
7	Stryszów				4:50	0 70	0 35	3	0 23	—	—	—		od 15-5

Co nam powyższa tabliczka mówi? To przede wszystkim że miesiąc maj miał bardzo mało opadu, bo zaledwie 26 cm³ na 1 dm² powierzchni. Wilgotność przeciętną z miesiąca podaje jedynie Myślenice na 64% — co można nazwać wilgotnością dość dobrą choć, na maj nie wystarczającą. Najwyższą temperaturę dnia podaje Szczepanów na 29° C przy 16,56° C przeciętnej z miesiąca, najniższą wynosiła 29° C w 2 dniach miesiąca, a więc przeciętna wyższa od Myślenic o 2,26° C.

W tych warunkach ilość dni wziętku wynosiła 20-26 dng, przy czym największy przybytek na wadze wykazują Jadowniki Mokre, gdyż w 13 dniach wziętku drugiej potowy maja mają przybytek 16,3 kg, ale tam spadź z dębu dopisała w tym czasie, najmniej zaś przybyło w Myślenicach bo tylko 3,69 kg. Imno że dni wziętku było tu najwięcej bo aż 25. Zbiór dzienny przeciętnie wyniósł to zaledwie 24 dng.

D₃

Ob. Ob. Obserwatorów.

Prosimy o 1) przysyłanie notatek wagowych całomiesięcznych (od 1 do 30), w terminie do 6-go każdego miesiąca następnego. 2) Prócz codziennych notowań wagowych i innych, należy podawać już obliczone pozycje „przybyło“ (+), „ubyło“ (—) to jest po odjęciu przybytku względnie ubytku od wagi ula z dnia poprzedniego, a nie wagę całego ula (brutto). 3) Notować należy codziennie wieczór po ustaniu lotu pszczół. 4) Wszelkie manipulacje dokonywane w ulu jak np: wycinanie ramek kontrolnych, miódobranie, dodawanie nadstawek, ramek czy plastrów i t. p. należy uwzględnić w obliczeniach dokładnie, aby uchwycić bieżące różnice wagowe. Np.: zamierzając wybrać z ula kontrolnego miód, należy go najpierw zważyć (49.00) zanotować stan, odjąć od stanu dnia poprzedniego (48.30) i tę różnicę (70 dkg) jako przybytek daia do np. 12h, dodać do odczytu wieczornego: pośpiesznie wybrać plastry z miodem, natychmiast wymiodarkować i szybko plastry włożyć napowrót do ula. Ciężarki wagowe przesunęliśmy z powodu ubytku miodu, aż do 42.55 kg. Czyli uzyskany miód waży 6 kg 45 dkg. Odczyt wieczorny: 43.05 kg. Po odjęciu otrzymamy: 50 dkg, do tego dodajemy przybytek dnia do godz. 12 i otrzymamy razem przybytek całodzienny: 1 kg 20 dkg, co notujemy w księdze pasiecznej.

Woszczyzna wybudowanej całkowicie ramki kontrolnej poł. ula nadstawkowego waży ok. 5 dkg, tym należy się powodować i przy wycięciu odpowiednią ilość dkg dodać do wagi ula, w tym, lub w następnym dniu po wycięciu. Byłoby pożądanę, podawać w sprawozdaniach także ilość zyskowego w ten sposób wosku, na którego produkcję kładziemy specjalny nacisk.

T. Kallinowski.

Kierownik stacji obserwacyjnej

Coś ze statystyki pszczelarskiej

Jak wycłada gospodarka pasieczna pszczelarzy zorganizowanych a jakie jest pszczelarzenie dziko idących niech nam unaoczni wyjęte pierwsze z brzegu zestawienie statystyczne z Powiatu Dąbrowa Tarnowska Województwa Krakowskiego.

- | | |
|--|-----|
| 1) Ilość pasiek związkowych t. j. członków ZP. | 254 |
| 2) Ilość pasiek dzikich aż | 420 |

3) Ilość pni w pasiekach Związkowych	2.051
4) Ilość pni w pasiekach dzikich	1.542
5) Zlikwidowano w jesieni pni w pasiekach związkowych	55
6) Zlikwidowano pni w pasiekach dzikich	388
7) Padło w zimie rodzin pszczelich w pasiekach związkowych	281
8) Padło w pasiekach dzikich	399

Cóż nam mówi ta statystyka. Otóż przede wszystkim to, że do Związku Pszczelarskiego należą przede wszystkim pszczelarze poważniejsi, lepiej gospodarzący, mający przeciętnie po 8 pni w pasiece.

Dziko zaś chodzą pszczelarze z pasiekami o przeciętnej ilości 3.6 pni. A dodać należy, że w powiecie Dąbrowskim stan pasiek należy do lepszych we województwie. W innych powiatach te cyfry są znacznie gorsze i na dzikich wypada przeciętnie po 1.7 pnia w pasiece.

Zorganizowani zlikwidowali w jesieni 55 pni t. j. niespełna 3% stanu swych pasiek, spadło im w zimie 281 pni, t. j. 13% stanu posiadanego.

W pasiekach dzikich zlikwidowano jesienią 388 pni t. j. 25% stanu pasiek, a w zimie spadło 399 pni t. j. ponad 25% pozostałych przy życiu.

Czyli razem zesumowawszy dzicy zredukowali w tym krytycznym roku dla pszczelarstwa swe pasieki do połowy, zrzeszeni o 16% t j. o 1/6 swego stanu posiadania.

Do tych cyfr nie potrzebujemy nic dodawać, one nam jasno mówią co to są pszczelarze dzicy, a co zorganizowani.

Listy od przyjaciół

Otrzymaliśmy ostatnio kilka tak miłych listów jako odpowiedź na arcyniemilą dla nas sprawę podwyżki prenumeraty Pszczelarza Polskiego. Nic mamy słów na wyrażenie wdzięczności Czcigodnym Kolegom Adresatom za podtrzymywanie nas na duchu w tych zmaganiach się z trudnościami, zdawało by się czasem nieprzewyciężonymi. Wydrukowanie tych listów i podzielenie się ich treścią ze szerokimi warstwami naszych Czytelników niech będzie wyrazem podziękowań serdecznych za Wasze dobre słowa.

Borowik Bolesław

Koniecpol

m. Koniecpol, dnia 28. 6. 1947 roku

Do

Redakcji „Pszczelarza Polskiego“

w Krakowie

W dniu dzisiejszym wysyłam dalsze 200 złotych na prenumeratę jako uzupełnienie w myśl „Pszczel. P.“ z czerwca r. b. i chętnie przyślemy i dalsze uzupełnienie gdy tego zajdzie potrzeba, a nie możemy dopuścić do tego, by tak pożyteczne pismo, jakim jest „Pszczelarz Polski“ miał przestać wychodzić. Zatem proszę się nie zrażać trudnościami, a my chętnie pomożemy i życzymy wszelkiej pomyślności.

Do

Administracji Pszczelarza Polskiego

w Krakowie

Z prawdziwą przyjemnością odczytałem list Panów z dnia 17 VI. w sprawie podwyżki prenumeraty. Myślę, że każdy rozsądny człowiek przyzna Panom rację i nie będzie się dziwił, że jak drożeje, to trzeba dopłacać. Szczególnie pszczelarz powinien pamiętać, że z pustego plastra miodu nie wyciśnie.

Przesyłam wymienione 150 zł. i jeżeli będzie potrzeba mogę posłać więcej (i pośle o ile Panowie zażądataj).

Książkę Motylewicza otrzymałem.

Zyczę Panom aby tak wzrastały prenumeraty pisma, jak mnie wzrasta ilość pszczół

inż. Jan Sobolewski.

poczta: Zalesie Górne

koło Warszawy, ul. Modrzewiowa.

Ks. Wojciech Kranowski

Rzadko się zdarza, ażeby ktoś czytał swój własny nekrolog — a to mnie właśnie spotkało. Brat mój mieszkający w Sieniawie nad Sanem przysłał mi przed kilku dniami „Pszczelarza Polskiego“ (kwiecień—maj 1947), gdzie p. J. Rząca z Łużny pomieścił wspomnienie pośmiertne o śp. Marcinkowie i o mnie. Wspomnienie o mnie przeczytałem z zajęciem i ze łzą w oku. Czemże człowiek? Chwilką tylko. Czemże życie — iskrą tylko. Wszakże snem są ziemskie cele, Snem ludzkiego serca bicie, Snem człowieka całe życie“ (Calderoa de la Bazca). Oto, jakie refleksje pchają mi się

pod pióro. Jednak żyję we wspomnieniu ludzi — noz omnis moriar. Jakiś ślad został po mnie w ludzkiej pamięci i to jest dla mnie dziś miłą zapłatą i satysfakcją za trud mój i pracę. Pszczelarstwem zajmowałem się wogóle nie całe 25 lat; w zawodzie duchownym sporo więcej, ale tu inaczej mnie traktują (niektóre punkty styczne łączą mnie z ks. Dzierżonem, co się tyczy i pszczelarstwa i zawodu kapłańskiego).

Proszę o łaskawe nadesłanie mi adresu p. J. Rzący, (jaki powiat) którego nazwisko pamiętam z lam „Bartnika Postępowo-go“. Chcę mu podziękować za dobre słowo wdzięcznem sercem. Nadto mam jeszcze inną prośbę, a mianowicie: Pod koniec tamtego roku, nie doczekawszy, zdaje się swoich imienin (3/12) zmarł w Bystrej koło Berna Młpl. prałat i dziekan, Franciszek Adamec, znaczeniem na tautejszym gruncie równy Dzierżonowi (tak przynajmniej go scharakteryzowano). Był nam przyjacielem i nawet wyrażał się doskonałą polszczyzną. Widzieliśmy go na wszechsłowiańskim Kongresie pszczel. w Poznaniu w 1929 r. Załączam tu dwa jego listy do mnie, które proszę odpowiednio spożytkować w „Pszczelarzu Polskim“. Zasluguje on na to może więcej niż ktuiun.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania.

OD REDAKCJI

Z radością pomieszczamy list powyższy znanego i zasłużonego naszego działacza i autora bardzo cennych prac z dziedziny pszczelarstwa nie tylko krajowego, ale i zagranicznego. Za pomieszczenie nekrologu, przesłanego nam przez p. Rzącę z Łużny k/Gorlic przepraszamy, ale jesteśmy z tego zadowoleni, bo w ten właśnie sposób wywołaliśmy „niehoszczyka“ nie z grobu w prawdzie, ale z otchłani milczenia. Niechże to płodne pióro pracuje nadal długo jeszcze dla dobra naszego pięknie rozwijającego się pszczelarstwa.

Redaktor Pszczelarza Polskiego

Z posiedzenia Rady C. Z. P. w Toruniu

W dniach 28 i 29 czerwca br. odbył się zjazd Reprezentantów i Delegatów wszystkich wojewódzkich Związków pszczelarskich Rzeczypospolitej Polskiej. Szczegółowe sprawozdanie z obrad Rady będzie podane w „Pasiece“. Tu podajemy jedynie krótko: Zjazd był poważną manifestacją jedności organizacyjnej wszystkich Związków Pszczelarskich, a z przemówień tak Prezesa C. Z. P., jak i poszczególnych Delegatów wybijała się na plan pierwszy idea

wyższej, celowej pracy dla walczącej z trudnościami Ojczyzny. Podkreślono z naciskiem, że zgodna i harmonijna współpraca ze Samopomocą Chłopską jest nieodzowną, co Związek na każdym kroku wyraźnie zaznacza.

Do Reprezentanta Samopomocy, Prezesa Janusza, zaproszonego przez Zarząd C. Z. P. na Radę do Prezydium Zjazdu, który wygłosił dłuższe przemówienie do zebranych, zwrócił się Prezes C. Z. P. z przypomnieniem, że On właśnie, dzisiejszy Prezes Samopomocy Chłopskiej stał przed wojną silnie na stanowisku pełnej samodzielności Organizacji Pszczelarskiej i niezależności od innych Zrzeszeń Rolniczych. Nie wątpi więc, że i obecnie, gdy ma duże możliwości, nie będzie się patrzył obojętnie na zakusy odebrania Związkowi Pszczelarskiemu osobowości prawnej i możliwości prowadzenia akcji pośredniczenia między pszczelarzem jako producentem, a dużymi organizacjami handlowymi, oraz w akcji dostarczania sprzętu pszczelarskiego swym Członkom we wykonaniu kontrolowanym i po cenach możliwie najniższych. Podniósł też, że o ułożenie zgodnych i poważnie pomyślanych warunków współpracy ze Samopomocą Chłopską zgłosił się Zarząd C. Z. P. pisemnie jeszcze w styczniu br. bo Związek rozumie dobrze, że tylko rozumna współpraca poważnych Zrzeszeń, mających na celu dobro obywateli Kraju może rokować jak najlepsze nadzieje. Stoi jednak i stał będzie na stanowisku samodzielności Zrzeszenia, gdyż dla jego poczynań, tak jak dziś się sprawy przedstawiają, jedynie pszczelarze mają pełne zrozumienie, mimo że liczyć powinni na duże poparcie ze strony rolników, a zwłaszcza sadowników i hodowców roślin nasiennych, którym pszczoły przynoszą znacznie większe korzyści niż samym pszczelarzom.

Pszczelarze ponadto, obok Zrzeszenia Plantatorów buraka cukrowego są w Kraju najpoważniejszym Związkiem rolniczym, liczącym ponad 100 tysięcy Członków, płacących wkładki członkowskie i serdecznie przywiązanych do swej Organizacji. Takiego zrzeszenia o charakterze czysto gospodarczym, do którego należą pszczelarze wszystkich wyznań, zawodów i zapátrywań ani Rząd obecny, ani żadna z bratnich Organizacji zwalczać chyba nie będzie i w tej nadziei wyrażamy wielkie zadowolenie, że gościliśmy na sali obrad Prezesa najwyższej Organizacji Rolniczej, któremu otwarcie i jasno mogliśmy publicznie nasze stanowisko wyjaśnić i do obrony naszej niezależności apelować.

Zjazd obradował w 6 Komisjach, w pierwszym dniu nieomal do zmroku, a w drugim bez przerwy obiadowej do godziny 18. To najlepszy dowód, jak poważnie ustosunkowują się pszczelarze do tej ważnej gałęzi gospodarczej. Uchwalono szereg rezolucyj, odda-

nych przez plenum Zarządowi do załatwienia. Z nich najważniejsze to:

1) Jednomyślna uchwała Rady, by sprawę współpracy ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej załatwiono ogólnie przez Zarząd CZP. Wojewódzkie zaś Związki mają się wstrzymać od wszelkich układów na własną rękę.

2) Specjalna Komisja ma opracować projekt ustawy pszczelarskiej i zainteresować projektem kluby poselskie, a zwłaszcza posłów mających bliższy stosunek z pszczelarstwem.

3) CZP. podejmie starania u odpowiednich czynników o przydział odpowiednich obiektów nadających się do rozbudowy przetwórstwa produktów pszczelich i wykonywania sprzętu pszczelarskiego.

4) CZP. zabiegał będzie o przydział cukru niezbędnego w dzisiejszych warunkach do podtrzymania upadającego pszczelarstwa, oraz o inne przydziały jak drzewo, blacha, cement itp.

5) Związek czuwał będzie nad szerzeniem oświaty i wiedzy pszczelarskiej przez kursy, odczyty, czasopisma i dobrą książkę, której zalecenie lub odrzucenie należeć będzie do Komisji oświatowej CZP.

6) Prowadzić się będzie zaczęta chlubnie hodowlę szlachetnych matek pszczelich i dokonywać odcyszczania pasiek z materiału zbastardowanego.

7) Poczyni starania o ułatwienie zbytu miodu przy równoczesnym interweniowaniu na rzecz godziwej ceny produktów pszczelich, należycie odebranych i odpowiednio na rynek podanych.

SPRAWY URZĘDOWE

Durek Franciszek

Kraków, ul. 1-go Maja 5 10.

Zarząd Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy tuż przed Zjazdem Rady WZP. oceniając b. trudne warunki dla działalności Związku wynikające z zakorzenionego zwyczaju spychania wszelkiej pracy realnej na Prezesa Związku, oraz także, że pomoc czynników rządowych jest zbyt skromną wobec coraz pogrążającego się przecie ważnego odcinka gospodarki narodowej, postanowił działalność swą oprzeć na bardziej skonsolidowanej pracy tych Członków Zarządu, którzy mieszkają w siedzibie WZP. Postanowienie takie podjęto 18. 4. br. W ciągu kwietnia i maja na posiedzeniach

Ścisłego Zarządu zdołano ustalić plan pracy z podziałem na 4-ry sekcje a to:

- „ I. „Organizacji, administracji i spraw ogólnych“,
- „ II. „Wojewódzkiej hodowli selekcyjonowanych miatek pszczelich“,
- Sekcja III. „Oświatowa i wydawnictw w zakresie pszczelarstwa“,
- „ IV. „Akcji sprzętu pszczelarskiego, zbytu miodu i wosku“.

Prezes WZP. X. Dyrektor Sękowski z uwagi na swe zajęcie w Zakładzie Wychowawczym dla opuszczonej młodzieży, uzyskał na Radzie Zw. Zwolnienie z obowiązków Prezesa Zw. a jego obowiązki przejął P. Dr Marian Kowalski. — W związku z tym, postanowiono powołać do Zarządu P. Jana Wydrę. —

Członkowie Ścisłego Zarządu dobrowolnie podzielili się pracą obejmując poszczególne sekcje jako kierownicy, mając zapełnioną współpracę pracowników WZP, jako referentów dla prowadzenia ciągłości spraw w opracowaniu biurowym. — Kierownictwo Sekcji objęli: Sekcji I-szej F. Durek, Sekcji II -giej J. Wydra, Sekcji III-ciej Dr M. Kowalski. Sekcji IV P. Miłoś.

Przyjęto zasadę, że nieinteresowanie się resortem swej sekcji powoduje automatycznie utratę mandatu oraz powołanie innego członka WZP. z pełnymi prawami członka Zarządu. — Do czasowe zwyczaje spychania wszelkiej pracy realnej na jednostkę są wykluczone. Każdy członek Ścisłego Zarządu dobrowolnie przyjmujący obowiązki musi je wykonywać albo jeśli nie może, niech ustąpi innemu, który będzie pracował dla dobra zrzeszonych pszczelarzy. — Nareszcie może dojdziemy do stworzenia zasady, że nie czeze gadania jeno umiejętność i praca będzie podstawą do wybierania Członków Zarządu WZP. Może nie dość wcześniej powyższe zasady i organizację przyjęto, lepiej jednak późno już nigdy. — Spróbujemy czy nas stać na realizowanie programów działalności WZP. stosując solidarną współpracę Członków Ścisłego Zarządu i pracowników Biura WZP. i czy znajdziemy poparcie naszych usiłowań ze strony Pow. Związków i Kół Miejskowych Pszczelarzy naszego Województwa. —

Zamiejscowi Członkowie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, będą zawsze powiadamiani o stanie gospodarczym WZP i poważniejszych zamierzeniach Ścisłego Zarządu, a ich wnioski i uwagi będą stanowiły dużą pomoc przy realizowaniu takich czy innych postulatów lub akcji. — Plenarne posiedzenia przynajmniej raz na kwartał napewno będą zajmujące i pomocne.

Członkowie W. Z. P. Kraków, w myśl uchwały Rady W. Z. P. z dnia 18. V. br. obowiązani są oddać na cele Związku oraz na

prenumeratę pół kg miodu albo 25 dkg wosku czystego, względnie równowartość tegoż gotówką wedle cen rynkowych. Oddany miód służyć będzie na pokrycie kosztów pisma oraz na zorganizowanie akcji zbytu miodu, którą Zarząd zamierza w tym roku rozpocząć. Że to są konieczności od nas niezależne, szanownym Kolegom tłumaczyć nie potrzebujemy.

W myśl tejże uchwały opłata członkowska, w której mieści się również prenumerata za „Pszczelarza Polskiego“ wynosić będzie na rok 1948 1 kg miodu lub 1/2 kg wosku, względnie równowartość tegoż w gotówce.

Jak jest u innych

W kwietniowym numerze Czeskiego Pszczelarza czytamy: „W marcu i kwietniu 1946 r. urządziła żupa pilzneńska kursy pszczelarskie w Pilźnie“.

„Zgłosiło się na kurs aż 202 pszczelarzy, toteż trzeba ich było rozdzielić na 5 oddzielnych grup. W każdym oddziale musieli wystąpić uczestnicy po 12 wykładów“. W kursie brali udział i początkujący i zaawansowani pszczelarze“. — Tak donosi „Czeski Pszczelarz“.

U nas natomiast są już tak bardzo „zaawansowani“ pszczelarze, że usiłowaliśmy kilka ogłoszonych kursów odwołać z braku uczestników, a prelegenci niepotrzebnie się trudzili wyjazdem i czas drogi tracili. Powiedziano im w odnośnych Związkach, że Związek cukrowni nie daje, więc na kurs pszczelarze chodzić nie mają po co.

Widocznie inaczej rozumuje czeski pszczelarz, obywatel bogatego kraju i mało zniszczonego. Jemu wiedzy zawsze nie za wiele, o też dobrze mu się powodzi. A tak pragniemy, by i u nas tak samo rozumowano!

OGŁOSZENIA

W związku z koniecznością oszczędzania papieru celem umożliwienia kampanii wydawniczej książek szkolnych i w wykonaniu decyzji Prezydium Rady Ministrów o czasowym ograniczeniu objętości i zmianie częstotliwości ukazywania się czasopism komunikuje Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk uprzejmie, iż cenne Pismo Wasze będzie się mogło (jako miesięcznik) ukazać na przestrzeni od dnia 1 lipca do 31 sierpnia 1947 wyłącznie raz jeden (z możliwością uwidocznienia podwójnej numeracji porządkowej), lecz przy zachowaniu normalnej objętości pojedynczego numeru.

Przesyłanie próbek czerwiu i pszczół chorych.

Wszelkie próbki czerwiu chorego, czy pszczół podejrzanych o chorobę przesyłać należy do zbadania do Instytutu Weterynaryjnego w Gorzowie — wojew. Poznańskie.

Brzóska Stanisław. PRAKTYCZNE PSZCZELARSTWO wyd. X, przerobione i powiększone. Nakład Tow. Oświaty Roln. — Księgarnia Rolnicza, (Kraków. Al. Słowackiego 38), str. 216, rycin 66. Cena 380.— zł.

10-te „jubileuszowe“ niejako wydanie znanej książki pszczelarskiej przeznaczonej przede wszystkim dla najszerszych kół praktyków oraz uczniów szkół rolniczych (niższego i średniego typu), które niedawno ukazało się na półkach księgarskich, zostało znacznie rozszerzone na tych zwłaszcza odcinkach, które bezpośrednio dotyczą praktycznej strony prowadzenia pasieki i postępowania z miodem. Poza tym dodany został nowy rozdział o zapiskach i obserwacjach pasiecznych oraz kalendarz robót pasiecznych w ciągu całego roku.

„Praktyczne Pszczelarstwo“ napisane przez posiadacza dużej pasieki podwarszawskiej, b. redaktora jednego z czasopism pszczelarskich rozeszło się dotychczas w przeszło 50.000 egz. osiągając rzadką w naszych warunkach liczbę aż 10 wydań, co najlepiej świadczy o poczytności i wziętości tej książki, której wielu polskich pszczelarzy zawdzięcza znajomość tej trudnej umiejętności.

Nabyć ją można we wszystkich większych księgarniach.

Tow. Ośw. Roln.

WALCÓWKA dług. walcy 450 mm używana. Do sprzedania, „RIETSCHEGO“ wiadomość: **M. Białoń, Żęgiestów pow. N. Sącz**

Tow Oświaty Rolniczej w Warszawie, którego redakcja po wojnie mieści się w Krakowie (Al. Słowackiego 38), wydało nast. nowe książki rolnicze i hodowlane:

- 1) *Miczyński K.* Jak gospodarować (wydanie skrócone „Rolnika wzorowego“) cena 340 zł.
- 2) *Karczewska M.* Prakt. wskazówki dla hodowców świń, cena 220 zł.
- 3) *Brzóska S.* „Praktyczne pszczelarstwo“, wyd. 10, 380 zł (216 str.).

4. *Dubiski J.* Żywienie krów, bydła opasowego i roboczego, 80 zł.
 5. *Brzóska S.* Jak gospodarować w pasiece, (56 str.), 80 zł.
 6) *Chmelewski W.* Wskazówki weterynaryjne dla rol. i hod. (w druku).

Hasło Ogrodniczo-Rolnicze

W dziedzinie ogrodnictwa polskiego przodujące miejsce zajęło po wojnie „Hasło Ogrodniczo-Rolnicze“. Z okazji 10-cio letniej pracy wydawniczej, ukazał się w ostatnich dniach czerwca br. zeszyt jubileuszowy na 80-ciu stronach druku, dużego formatu, na dobrym papierze, przynosząc cenne artykuły z dziedziny sadownictwa, warzywnictwa, przetwórstwa, pszczelarstwa, kwaciarstwa, ochrony roślin, hodowli i gospodarstwa domowego. Trójbarwna kartonowa okładka, 5-cio stronicowe tablo wszystkich współpracowników, artykuły wybitnych naukowców z kraju i zagranicy obrazują dzisiejszy dorobek ogrodnictwa w Polsce. Na treść zeszytu jubileuszowego złożyły się artykuły najwybitniejszych naukowców z dziedziny ogrodnictwa tak krajowego jak i zagranicznego.

Wszystkim naszym Czytelnikom, którzy zajmują się ogrodnictwem polecamy to cenne, pożyteczne, w treści i w ilustracje zasobne pismo, którego roczna pernumerata wynosi tylko 450 zł.



Wspomnienie pośmiertne

Opuścił nasze szeregi świętej pamięci instruktor Olech Józef. Jako zamiłowany pszczelarz piastował od roku 1927 godność Pzewodniczącego Związku Pszczelarzy w Tarnowie, aż do końca ostatniej wojny. W roku 1945 objął stanowisko instruktora, na którym to stanowisku dotrwał aż do ostatniego momentu swego życia, które zakończył w dniu 5 lipca br., nabawiwszy się w czasie jazdy służbowej — wskutek upału — zapalenia opon mózgowych.

Pogrzeb odbył się w dniu 8. VII o godz. 16.

Tak Żonie i Rodzinie zmarłego jak i Zarządowi PZP w Tarnowie wyrażamy imieniem WZP nasze najgłębsze współczucie.

Dr M. Kowalski
 urz. Prezes WZP

Wiadomo, że Niemcy z całą zaciętością niszczyli książki polskie. Po wojnie rozpoczął się na nowo ożywiony ruch wydawniczy, hamowany jednak brakiem papieru i kosztami produkcji.

W pawilonie Książki na Wystawie Szkolnictwa Zawodowego w Częstochowie pokazał nam Związek Księgarzy całokształt dorobku wydawniczego po woniej. Obejmuje on około 2.500 pozycji.

Jest tu i pokaz powstania książki i stare druki z XII wieku, gałbki dające pojęcie o pięknych okładkach przedwojennych i tp.

Na wystawę tę powinno organizować się zbiorowe wycieczki czy pielgrzymki w strojach ludowych, z których najpiękniejsze będą fotografowane.

Do

P. T. Prenumeratorów Pszczelarza Polskiego

Już kilkakrotnie zmienialiśmy wysokość prenumeraty, bo nas do tego zmuszały okoliczności od nas niezależne. Prosimy o wyrozumiałość i nadesłanie nam dopłaty według następującego — przypuszczamy ostatniego w tym roku — obliczenia. Za pierwsze dwa miesiące należy się, licząc dotychczasowym prenumeratom pojedyncze numery po 10 zł. —

razem 20 zł

Za dalsze 4 miesiące po 20 zł 80 zł

Od lipca począwszy liczymy numer po 30 zł 180 zł

Razem 280 zł

przy czym podwójne egzemplarze liczymy podwójnie! Wszelkie nadpłaty wpisujemy na dobro Prenumeratora na rok 1948.

Nowi abonenci wpłacają 360 zł jako prenumeratę za rok 1947.

Możemy odstąpić pewną ilość roczników P. P. z roku 1946 bez maja, w cenie 240 zł za rocznik.

Administracja P. P.

NOWY PODRĘCZNIK

p.t. »MIÓD PSZCZELI«

opracowany przez TADEUSZA MAJEWSKIEGO
wykładowcę pszczelarstwa na wydziale Rolniczym
Uniwersytetu Jagiellońskiego

z przedmową inż. ALEKSANDRA KOZIKOWSKIEGO prof. Uniw. Poznańskiego
jest już do nabycia w Wojewódzkim Związku Pszczelarzy
w Kielcach, ul. Mickiewicza 12.

Już ukazała się i jest do nabycia nowa interesująca i wielce pożyteczna książka p. t.

„PSZCZELARSTWO“

napisana przez insp. pszczel.
STASZAŁKA STANISŁAWA

Cena książki, pomimo jej rozmiarów jest przystępna i wynosi z poleconą przesyłką pocztową 420 zł.

Książka ta to niezastąpiony i cenny doradca pszczelarza i zainteresuje niewątpliwie nie tylko starych praktyków, ale również początkujących i ogół miłośników pszczelarstwa.

W y s y ł k ę skutecznie się po wpłaceniu należności; przekazem pocztowym pod adresem: Administracja „Pszczelarstwa“, Katowice, skrytka pocztowa 91.

T R E Ś Ć N U M E R U :

- 1) *M. S.* — Kilka słów o organizacjach pszczelarskich na Ziemiach Polski przed wojną
- 2) *Janas Wł.* — Takich więcej
- 3) *M. S.* — Z praktyki pszczelarskiej
- 4) Listy od pszczelarzy
- 5) *Ks. Paweł Wieczorek* — Przygoda w pasiece
- 6) *O. B.* — Praktyczne rady
- 6) Notatki z punktów obserwacyjno-wagowych za miesiąc maj
- 7) Coś ze statystyki pszczelarskiej
- 8) Listy od przyjaciół
- 9) Z posiedzenia Rady C. Z. P. w Toruniu
- 10) Sprawy urzędowe
- 11) Ogłoszenia